

GŁOS RĄDOMSZCZAŃSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

PONIEDZIAŁEK 13 CZERWCA 1949 ROKU

Nr 159 (1083)

Zakończenie obrad I Konferencji Miejskiej PZPR

Obradom przedpołudniowym przewodniczyła tow. Maria Mikołajczykowa. Po wypowiedziach tow. Jarotowej (PZPW Nr 35), Zonszajna (Spółdzielnia Pracy), Grzesiaka (PZPB Nr 2), Kureczowej (nauczycielka) i Szałkiewicza (MZK) — którzy rozpoczęli dyskusję w pierwszym dniu obrad, wczoraj w dyskusji zabierali kolejno głos tow. Szmaja (II sekretarz Dzielnic Śródmiejskiej-Prawy), Salwa (Akademicki Komitet Partijny), Karolewska (nauczycielka) i Kaczmarek (I sekretarz Dzielnic Fabrycznej).

W tym momencie na sali zjawili się zespół najwyższej jakości, o czym piszemy na innym miejscu. Następnie przemawiali: wiceprezydent miasta tow. Bugajski, wiceprzewodniczący Zarządu Gł. Zw. Zaw. Włóknarzy tow. Przybył, I sekretarz Dzielnic Górnej Lewej tow. Kowalezyk, dyrektor Centralnej Szkoły PZPR tow. Culina Budzyńska, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej PZPB Nr 3 tow. Toma, minister

przemysłu lekkiego, tow. Eugeniusz Stawiński, sekretarz podstawowej org. partyjnej Łódź-Kaliska tow. Król, kierowniczka Wydziału Kobięcego Komitetu Łódzkiego PZPR tow. Kędrakowa, I sekretarz Dzielnic Ruda Pabianicka tow. Majchrowicz, artystka scen łódzkich tow. Jądwiaga Chojnacka, zastępca kierownika Wydziału Samorządowego KŁ PZPR tow. Dudziński, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej przy Wifamie tow. Rufa i przewodnicząca pracy PZPB Nr 2 tow. Malinowska.

Obradom popołudniowym przewodniczył tow. Warda.

W dyskusji głos zabrali: tow. Trepczyński (Wydział Propagandy KŁ), tow. Włodarczyk (Elektrobudowa), tow. Aleksander Burski — wiceprzewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych, tow. Ginsbert, dyrektor Zarządu Miejskiego, tow. Feliksiak — przewodniczący Zarządu Miejskiego Związku Młodzieży Polskiej, tow. Pawlakowa

— II sekretarz organizacji podstawowej PZPB Nr 5, tow. Lewandowski — dyrektor na czelny PZPB Nr 17, tow. Tartakiewicz — I sekretarz Dzielnic Staromiejskiej, tow. Biernik — członek Komitetu Dzielnic Górnej, tow. Sirocza — dyrektor naczelny Centrali Tekstylnej, tow. Głazewski — I sekretarz Dzielnic Śródmieście — Prawa, tow. Duraczowa — Wydział Kultury i Oświaty, tow. Wende — dyrektor generalny CZPW, oraz tow. Tagowski (Ubezpieczalnia Społeczna).

(Wypowiedzi uczestników dyskusji podamy w jednym z najbliższych numerów „Głosu“).

Podsumowania dyskusji dokonał sekretarz Komitetu Centralnego PZPR tow. Józef Cyrankiewicz.

(Treść przemówienia tow. Cyrankiewicza w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.)

W późnych godzinach wieczornych dokonano wyboru nowego Komitetu Łódzkiego PZPR, którego skład podamy w numerze jutrzejszym.



Zespół pierwszej jakości Mar i Terpilakowej na sali obrad Konferencji Miejskiej PZPR. Od lewej: ob. ob. Janicki, Baranowicz, Frankowska, Terpilakowa i Szafranski



Z pierwszego dnia obrad: Wybory prezydium.

Wzywam całą brać robotniczą do współzawodnictwa w dziedzinie jakości produkcji - woła ob. Maria Terpilakowa na Konferencji Miejskiej PZPR

Podczas przedpołudniowych obrad Konferencji, po przemówieniach kilku uczestników dyskusji, przewodnicząca tow. Mikołajczykowa zapowiada przybycie pierwszego w przemyśle włókienniczym zespołu najwyższej jakości. Są to: inicjatorka i kierowniczka zespołu, tkaczka, Maria Terpilak i członkowie zespołu tkacze: Zofia Frankowska, Stanisław Janicki, Zdzisław Szafranski i Józef Baranowski.

Pojawienie się ich na sali witalne jest przez wszystkich uczestników konferencji powstaniem i miejsc i burzliwym oklaskami. Rozlegają się okrzyki: „Niech żyją przodownicy pracy!“ Cała sala głośno odpowiada: „Niech żyją!“

Członkowie zespołu ustawiają się przed trybuną, a jego kierowniczka wchodzi na trybunę i wygłasza następujące przemówienie, wysłuchane z wielką uwagą i wielokrotnie przerywane burzliwymi oklaskami wszystkich zebranych:

W imieniu mojego zespołu najwyższej jakości mam zaszczyt powitać Konferencję



Ob. Maria Terpilak przemawia

Miejska Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Dumna jestem, że właśnie mnie wraz z moimi 4-ma towarzyszami pracy spotkał wielki zaszczyt uczestniczenia w tak ważnym wydarzeniu, jakim jest partyjna Konferencja. Fakt, że ja i moi koledzy, jako bezpartyjni, zostaliśmy tu zaproszeni, jeszcze mocniej przekonał nas, że w Polsce Ludowej ceni się człowieka za jego uczciwą pracę.

Korzystając z tego, że zgro madzeni są tutaj na tej sali przedstawiciele całego łódzkiego świata pracy, chciałybyśmy podzielić się z Wami naszymi metodami pracy, chcielibyśmy powiedzieć, jak pracujemy, żeby osiągnąć jak naj-

lepszą, a jednocześnie wysoką produkcję. Nadmieniamy, że brzydki nasz traktują swoje zobowiązania honorowo. Nasza umowa nie jest pisana, po stanowiliśmy pracować jak najlepiej, jak najprędzej i jak najwięcej.

Pracujemy wszyscy wspólnie i pomagamy sobie w miarę możliwości. Nie uważamy tego za coś nadzwyczajnego. To, że wyrabiamy samą prymę, polega właściwie na tym, że dobry tkacz myśli wyłącznie o robocie, nie skąpi czasu i uwagi na dobranie przędzy i przypilnowanie warsztatu.

Właśnie z pośpiechu i roz-targnienia powstaje większość błędów. Np. niedobicie, albo przybicie, wypada wówczas, gdy głowa zajęta jest myślą o zbliżającym się końcu roboty. Wystarczy nierówno puścić wał — wiem to z własnego doświadczenia. A przecież pięć niedobitów dyskwalifikuje towar do czwartego gatunku, a przybicie zwiększa wagę towaru. Jedno i drugie powoduje straty.

Tkacze często nie myślą o tym, nie każdy potrafi przyłożyć się do roboty, a później zwała winę na zły watek lub osnowę. Jest niezwykle ważne, aby jeszcze przed rozpoczęciem pracy przygotować sobie maszynę i szpule, aby praca była wykonywana systematycznie i równomiernie. Jesteśmy w fabryce już na kilka minut przed rozpoczęciem pracy, każdy z nas sprawdza stan maszyny i układa szpule. Nie zawsze przecież otrzymuje się dobry watek i osnowę. Ja zawsze patrzę na szpule, gdy zakładam watek, nie ma bowiem gorszej rzeczy, niż mieć później niewłaściwy watek w materiale. Najgorsze są gniazda, czas stracony na przecie gniazd opóźnia pracę. Wole jednak stracić pół godziny przy gnieździe, niż oddać towar z błędem. Wiem, że cero

waczką musi poświęcić czterech godzin pracy na takie gniazdo, które ja mogę usunąć w ciągu pół godziny, a nawet krócej.

Naturalnie każdemu z nas zdarzy się błąd, ale pomagamy sobie wzajemnie w usuwaniu go. Wiadomo, że jeden z nas może być bardziej sportrzegawczy, a drugi mniej. Jeden ma lepszą metodę pracy, a drugi jest mniej uzdolniony w organizowaniu roboty. My mamy zasadę: dzielimy się uwagami i uczymy się nawzajem. Nieraz zdarza się, że przerywam pracę i wychodzę z sali — wtedy kolega pracuje na swoich i na moich krosnach. Nasze dziewczęta pomagają sobie w pruciu gniazd. Nikt z nas — to chyba jest również ważne — nie lekceważy czasu pracy. Bez przechwałek przychodzimy wcześniej i wychodzimy po ukończeniu dnia roboczego. Nie puszczałyśmy maszyny, póki nie jest dobrze wyczyszczona. Wydawało by się, że to nie ma wpływu na wyniki w pracy, przekonaliśmy się jednak, że nie pielegnowana maszyna lub bi różne przykre niespodzianki.

Są to wszystko zdarzenia codzienne i znane każdemu tkaczowi. Uważam, że każdy mógłby pracować z wynikami nie gorszymi od naszych.

Od chwili, kiedy postanowiliśmy być zespołem pierwszej jakości, nie mamy bynajmniej lepszych warunków w pracy, niż przedtem. Wkładamy jednak jak najwięcej dobrych chęci i na naradach przewodniczących zespołów podnosimy poziom swoich kwalifikacji zawodowych. Zabiegamy usilnie, by pracować coraz lepiej i naj ważniejsze, że jesteśmy zgranym zespołem, który sobie w razie potrzeby nawzajem pomaga. Zespół nasz wzoruje się na doświadczeniach włókniarzy radzieckich, a w szcze-

gólności na słynnej brygadzie najlepszej jakości Aleksandra Czutkicha.

Brygada nasza nie składa się z najlepszych tkaczy. Byliśmy raczej średnimi tkaczami, ale poprzez pracę w zespole oraz na naradach jakościowych stale podnosimy nasze kwalifikacje.

Zrobiliśmy dobry początek. Za naszym przykładem powstają nowe brygady najwyższej jakości w naszych i innych zakładach. Uważamy, że wzrastająca ilość i coraz wyższa jakość wytwarzanych przez nas towarów nie tylko przynosi zaszczyt i dobre imię nam, naszym zakładom i przede wszystkim włókiennictwu, ale podnosi poziom życiowy ludzi pracy. Podnosi kulturę techniczną, podnosi się gospodarstwo narodu, wzmacnia jego poczucie i wiarę w potęgę naszej Ojczyzny Ludowej. Jest najlepszą odpowiedzią na imperialistyczne knowania wojenne.

Przyrzekamy konferencji Waszej, że wznagać będziemy naszą walkę o najwyższą jakość i o ilość wykonywanej produkcji, naszą walkę z marnotrawstwem, brakorobstwem i lenistwem.

Z TEJ TRYBUNY POZWOLE SOBIE WEZWAĆ CAŁĄ BRAC WŁÓKNIARSKĄ DO SZEROKIEGO WSPÓŁZAWODNICTWA NA ODCINKU NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI PRODUKCJI. WZYWAMY WSZYSTKICH LUDZI DOBREJ WOLI — MIEŁAJĄCYCH SWOJĄ OJCZYZNĘ DO WYPEŁNIENIA OBOWIĄZKÓW I ZADAŃ, JAKIE STOJĄ PRZED NAMI NA DRODZE DO SOCJALIZMU.

Burza entuzjastycznych oklasków towarzyszy ostatnim słowom mówczyni. Do stojącej jeszcze na trybunie zasłużonej przewodniczącej pracy i inicjatorce ruchu walki o najwyższą jakość podchodzi minister przemysłu lekkiego tow. Eugeniusz Stawiński. Wręczając jej bukiet kwiatów oświadcza:

— Jako robotnik-włókniarz, a obecnie minister w imieniu Ministerstwa Przemysłu Lekkiego wyrażam podziękowanie Waszemu zespołowi najwyższej jakości, który dał dowód, że jest również zespołem wysokiej świadomości robotniczej.

Sala znów gorąco oklaskuje. Tow. Terpilakowa schodzi z trybuny i wraz z członkami swojego zespołu zajmuje miejsce w pierwszym rzędzie sali, przyśluchojąc się z zainteresowaniem dalszym obradom konferencji.

Migawki z Konferencji

Referat sprawozdawczy I sekretarza KŁ PZPR, tow. Władysława Dworakowskiego — z działalności łódzkiej organizacji partyjnej w okresie od Kongresu Zjednoczenia do Pierwszej Konferencji Miejskiej PZPR — oraz referat II sekretarza KŁ PZPR, tow. Stanisława Duniaka „O gospodarce samorządu miejskiego w Łodzi i zadaniach partii na tym odcinku — wywołały ożywioną i interesującą dyskusję. Do dyskusji tej zgłosiło się ponad 100 delegatów i delegatek, występując kolejno z głębokimi uwagami krytycznymi i samokrytycznymi, z przemyślanymi starannie wnioskami: postulatami, z rezolucjami i apelami...

Delegat łódzkich tramwajarzy, tow. Szalkiewicz — nie jest „krawcówką“: nie buduje on gładkich retorycznych zdań i okresów, a przecież całe jego przemówienie wzbudziło entuzjazm u zebranych. Zwłaszcza w tym momencie, gdy mówca oświadcza, że na przekór reakcji, która nie śpi, lecz „kusi“ — „zainuujemy“ taką produkcję, która przyspieszy nasz marsz do socjalizmu i ogólnokrajowego dobrobytu.

Gromkimi oklaskami także przyjmują zebrani uwagę tow. Szalkiewicza, który stwierdza, że nie „przypodchlebia się“ bynajmniej delegatom, ale „bez aktywnego udziału kobiet pracujących socjalizm zbudować się nie da“!

Rząd daje miliony złotych na budowę i remonty mieszkań robotniczych w Łodzi, a tymczasem budowa ogranicza się... do stawiania tzw. kamieni węgielnych, a akcja remontowa... ech, lepiej o niej nie mówić. Nie mówić? Nie. Właśnie trzeba o niej mówić. Tak jak to zrobił na konferencji tow. Dudziński i sze reg innych mówców. Przemówienia ich cechowała głęboka troska o rozwiązanie tej największej bolączki ludzkiej — łódzkiego świata pracy.

Łódź nie jest miastem górniczym, ale ma swoje „kopalnie“. Przypominała o tym na konferen-

cji tow. Celina Budzyńska, dyrektor Centralnej Szkoły PZPR, poruszając zagadnienie kadr.

— Jakże często — powiedziała tow. Budzyńska — słyszymy wśród naszych towarzyszy utyskiwania i skargi: „nie ma ludzi“, „brak ludzi do roboty“, „brak ludzi na odpowiednie stanowiska“.

Nieprawda. Ludzie są. ŁÓDZ JEST KOPALNIĄ LUDZI — stwierdza tow. Budzyńska — tylko trzeba się za nimi rozejrzeć, zstąpić w głąb mas pracujących, a wówczas znajdzie się niejednego dyrektora Józwiaka i niejednego starostę — Mikołajczykowa...

„Używajmy, póki czas“ — oto sparafrazowane przysłowie, które cytujemy z uwagą na przemówienie delegata łódzkich kolejarzy, tow. Króla, w którym to przemówieniu „królowało“ zagadnienie akcji wczasów niedzielnych i świątecznych.

Akcję tę należy „jak należy“ upowszechnić i spopularyzować, abyśmy w dni „gdy od pracy wolny mamy czas“ — nauczyli się je spędzać z pożytkiem zdrowia i umysłu: na zorganizowanych wycieczkach, porankach filmowych i muzycznych, zabawach ludowych itd.

„My, kobiety pracujące — oświadcza wśród powszechnych oklasków tow. Malinowska z PZPB Nr 2 — dużo mamy obowiązków: pracujemy zawodowo i społecznie, i w gospodarstwie domowym, ale to nie zważa na naszej robocie w fabryce — będziemy tak pracowały, aby produkcja nasza powiększała się coraz bardziej ilościowo i to tak, by tej ilości odpowiadała również wysoka jakość“.

103 delegatów zapisanych do głosu w dyskusji... Każdy ma coś ważnego i cennego do powiedzenia... Nikt prawie nie słyszy dzwonka przewodniczącego, przypominającego, iż czas wypowiedzi jest ograniczony... Są chwile w życiu, że czas się „dłuży“, ale tutaj, na konferencji partyjnej — mija on nabyt szybko i stanowczo — mimo, iż zebranie ciągnie się tyle godzin — jest to ciągle za mało.

Twórcza inicjatywa robotników radzieckich

Nowe formy współzawodnictwa pracy

Akcja idealnej czystości fabryk

Współzawodnictwo socjalistyczne w Związku Radzieckim odznacza się nie tylko swoją masowością i potężnym rozmachem, ale niezwykłym bogactwem form świadczących o niewyczerpanej inicjatywie twórczej dziesiątków milionów radzieckich ludzi pracy.

Codziennie napływają wiadomości o przedterminowym wykonaniu planów w poszczególnych ośrodkach i gałęziach przemysłu. Równocześnie robotnicy, technicy i inżynierowie radzieccy stosują nowe formy współzawodnictwa, jak np. o przyspieszenie środków obrotu, o maksymalną oszczędność metalu, paliwa i energii elektrycznej. Załogi zakładów budowy parowozów w Kolomnie i Sormowie, dzięki inicjatywie Aleksandra Czutkicha, walczą o wytwarzanie produkcji pierwszorzędnej jakości, współzawodniczą w ślad za włókienniczką Natalią Jeridina o jak najlepsze wykorzystanie aparatur technicznych i realizują wezwania włókienniczk Rożniewoj i Kononienko o maksymalne zwiększenie produkcji wyrobów włókienniczych z każdego kilograma surowców.

Coraz bardziej zacieśnia się współpraca pomiędzy uczonymi, inżynierami, robotnikami i stacjonarowcami, co zapoczątkowane zostało na szerszą skalę w przemyśle leningradzkim, dzięki powiązaniu praktyki ze wskazówkami inżynierów brygady budowniczych metra moskiewskiego pod kierownictwem robotnika Michała Kuźnecowa osiągnęły tak wysokie tempo przebijania tunelu, jakiego nie zna światowa technika.

Wszystkie te formy współzawodnictwa mają za swoją podstawę nie tylko prosty wysiłek pracy, ale oparte są na coraz intensywniejszym ulepszeniu technologii produkcji,

coraz doskonalszej organizacji, coraz wyższej kulturze pracy.

Przed kilku dniami podmałstrzy moskiewskich zakładów włókienniczych „Trechgornoj Manufaktury“ im. Dzierżyńskiego Woroszyń wyśpiał z inicjatywą zaprowadzenia maksymalnej czystości i ładu przy warsztatach, w salach fabrycznych i w całych zakładach.

Inicjatywa Woroszyńna poparta została przez całą załogę i administrację zakładów im. Dzierżyńskiego oraz przez inne zakłady przemysłowe w Moskwie.

„Prawda“ popiera inicjatywę Woroszyńną i cytuje wypowiedź sekretarza KC WKP(b) Malenkowa na 18 konferencji partyjnej, który wskazywał na konieczność walki o wy-

ską kulturę produkcji, o idealną czystość przedsiębiorstw, jako na jeden z głównych warunków rozwiązania wielkich zadań, związanych z przejściem od socjalizmu do komunizmu. „Prawda“ wyraża przekonanie, iż inicjatywa Woroszyńna i zakładów im. Dzierżyńskiego poparta zostanie przez masy pracujące całego Związku Radzieckiego.

Rumunia na drodze do dobrobytu

W pierwszą rocznicę upaństwowienia przemysłu w Rumunii tygodnik „Contemporanul“ zamieścił artykuł pióra znanego ekonomisty Zaharescu, omawiający znaczenie polityczne i gospodarcze tej istotnej dla kraju reformy. Autor artykułu podkreśla, że bez nacjonalizacji środków produkcji, proletariat nie zdołałby się nawet utrzymać u władzy. Po upaństwowieniu środków produkcji w dniu 11 czerwca 1948 roku sektor gospodarki socjalistycznej stał się najważniejszym czynnikiem w życiu gospodarczym kraju. Obejmuje on dzisiaj około 85 procent całej produkcji przemysłowej, a jego produkcja reprezentuje blisko 50 procent wartości całego bogactwa narodowego.

Wśród wielkich korzyści, jakie daje upaństwowienie przemysłu, Zaharescu wymienia usunięcie anarchii w produkcji, która została zastąpiona planowaniem gospodarczym.

W ciągu pierwszych 3 miesięcy

ry rb. — pisze autor artykułu — plan został przekroczony o 70 procent. Skonsolidowana została niezależność gospodarcza Rumunii i z pomocą Związku Radzieckiego kraj posuwa się naprzód, po drodze wiodącej do socjalizmu.

Spoglądając wstecz — koń-

czy swój artykuł Zaharescu — na okres, który upłynął od upaństwowienia kluczowych przedsiębiorstw przemysłowych, naród rumuński może patrzeć w przyszłość z ufnością, że uda mu się wykonać trudne zadania, których realizacja będzie zapowiedzią lepszej przyszłości.

W strachu o własną skórę...

Obcięcie kredytów marshallowskich domagają się senatorzy USA

NOWY JORK (PAP). — W kongresie amerykańskim toczy się zacięta walka na temat wysokości kredytów marshallowskich, które przewidywał ma nowy budżet.

Grupa wpływowych senatorów, zaniepokojonych powagą sytuacji gospodarczej kraju, domaga się znacznej redukcji tych kredytów.

Przewodniczącym komisji budżetowej Kenneth Mc Kellar (demokrata) oświadczył, iż domaga się będzie zmniejszenia kredytów marshallowskich o miliard dolarów. P-

kreślił on w rozmowie z korespondentami, że Hoffmannowi, który groził dymisją w wypadku, gdyby senat nie uchwalił kredytów marshallowskich w żądanej przez niego wysokości, nie uda się zastraszyc Senat.

Dotychczas z poważniejszych działaczy politycznych jedynie senator Vandenberg oficjalnie poparł propozycję rządową w sprawie wysokości kredytów z tytułu planu Marshalla.

Zjazd wojewódzki delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Wczoraj przy szczerze wypełnionej sali konferencyjnej w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi przy ul. Ogrodowej odbył się IV Wojewódzki Zjazd delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Na zjazd przybyli

również wiceminister Zaruk-Michalski i prezes Sądu Najwyższego Kazimierz Bzowski jako przedstawiciel Zarządu Głównego i Rady Naczelnej TRPR.

Pierwszą część obrad Zjazdu wypełniły przemówienia tow. W. Stawińskiego, ob. Plocka, ob. Ozogowskiej Halny i mjr. Czerwińskiego. Referat ideologiczny wygłosił ob. wiceminister Zaruk-Michalski. Sprawozdanie z działalności złożył prezes Oddziału Wojewódzkiego prof. dr Tadeusz Nowacki.

Po przerwie obiadowej pierwszym punktem obrad było sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, która złożyła wniosek o udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi. W ożywionej dyskusji, jaka się następnie wywiązała, głos zabrało kilkunastu delegatów z terenu województwa, którzy wykneli braki w działalności Towarzystwa przeważnie natury organizacyjnej. Mówcy występowali również z kon-

kretnymi wnioskami, zmierzającymi do naprawy dotychczasowych niedociągnięć. Zwrócono szczególną uwagę na brak przekładów literatury rosyjskiej (które powinny się ukazywać nie tylko „w święto“, jak powiedział ob. Ratajczyk ze Zgierza). Należało by też poświęcić więcej uwagi rozwojowi kół szkoleniowych.

Po dyskusji zebrani wybrali delegatów na Krajowy Zjazd Towarzystwa oraz nowy Zarząd. Ostatnim punktem porządku dziennego było przyjęcie rezolucji i uchwał, oraz wysłanie depesz do Generalissimusa Stalina, Prezydenta Bieruta oraz prezesa Zarządu Głównego Towarzystwa, min. Świątkowskiego.

Prognoza pogody

W dniu dzisiejszym w dzielnicach południowych zachmurzenie na ogół duże, miejscami niewielkie opady. Na pozostałym obszarze kraju dość pogodnie.

Watykan - stolicą kosmopolityzmu

Od zarania istnienia państwa polskiego Watykan wywierał za pośrednictwem polskiego kleru, olbrzymi wpływ na losy naszego kraju. Oczywiście, wpływ ten szedł po linii polityki Watykańu. Musimy zatem przyrzeczyć się nieco owej polityce.

W epoce wchodzenia Polski, jako państwa zorganizowanego, w orbitę układu politycznego ówczesnej Europy, istniały dwie władze, dwie potęgi. Pierwszą był kościół i papież na jego czele. Drugą — „Rzymskie cesarstwo narodu niemieckiego“, któremu podporządkować się musieli wszyscy katolicy królowie. Ceną owego podporządkowania było uznanie króla przez papieża, demonstrowane koronacją w kościele. Nie uznanie automatycznie zwracało przeciw „samozwańcowi“ drugą potęgę, będącą zbrojnym ramieniem pierwszej — cesarstwo niemieckie.

Kościół w owych czasach był zatem potęgą polityczną, używającą swego wpływu po pierwsze na zagwarantowanie pożądanego dla niego polityki, po drugie na zagwarantowanie sobie dochodów: dziesięcin dla księży i biskupów, „świętopietrza“ dla papieża.

Jako oręż wykonawczy przeciwko opornym służyła kłątwa kościelna. Operowano nią chętnie i pochopnie. Niemal co drugi król polski był wyklęty. A wszystko za nieposłuszeństwo biskupowi, albo za usiłowanie ograniczenia dochodów kościelnych. A więc wyklęty był Bolesław Chrobry za nie uznawanie nad sobą władzy biskupa Gaudentego, brata świętego Wojciecha. Wyklęty Bolesław Śmiały. Wyklęty był Władysław II a potem jego bracia — wszyscy w sprawie sporu o spadku. Wyklęty był Mieszko Stary, bo nie chciał umniejszyć świadczeń duchowieństwa. Wyklęty Władysław Łaskonogi, bowiem nie uznał uchwały synodu łęczyckiego właśnie w tej sprawie. A gdy Władysław zniósł sądy duchowne, wyklęł go i sam papież Innocenty II, wyklinając jednocześnie cały kraj.

Wyklęty był za niezapłacenie dziesięciny miasta Wrocław, Głogów, Raciborz, Cieszyn, Żory, Koźle i Gliwice. Wyklęty był książę Leszek Czarny. Aż wreszcie kłątwa za niezapłacenie dziesięciny dotknęła Kazimierza Wielkiego. Wreszcie bodaj, że ostatnim wyklętym królem był Kazimierz Jagiellończyk za to że zwalczał Krzyżaków.

Nie zmieniły się te sprawy i później. Tak, jak zmuszano królów do posłuszeństwa cesarzowi niemieckiemu, jak wymuszano ustępstwa wobec Krzyżaków, tak i po rozbiorach Polski — Watykan stanął ze swą władzą i aparatem do dyspozycji zarobców. Tym razem wszystkich trzech.

Po pierwszym rozbiore papież Klemens XIV pisze do cesarzowej Marii Teresy: „najechanie Polski i jej podział były nie tylko rzeczą polityczną, lecz leżały w interesie religii i dla duchowej korzyści Kościoła było konieczne...“

Po wybuchu powstania listopadowego papież Grzegorz XVI pisze w tzw. „Brewe“ do kleru polskiego:

„Dowiedzieliśmy się o okropnym nieszczęściu, w jakie to kwitujące królestwo (Królestwo

Polskie) zostało pogrążone... nie- szczęście zostało spowodowane jedynie przez intrygi wicherzycieli, którzy w tych niefortunnych czasach podnieśli się przeciw władzy prawowitych monarchów i pogrążyli w przepaść swą ojczyznę, łamiąc wszelkie więzy prawowitego posłuszeństwa (wobec cara)“. A potem nakazuje, aby księga rozpowszechniała zasadę „posłuszeństwo wobec ustanowionej władzy jest zasadą niezmienną i nie można się od niego uchylać“.

Tenże papież pisze w 1846 roku do biskupa galicyjskiego Wojtarowicza: „Dowiedzieliśmy się z wielką przykrością, iż w kraju podległym nam bardzo drogiemu synowi, cesarzowi Austrii, przedsięwzięto szkaradny spisek przeciw władzy najwyższej najjaśniejszego pana... Przesyłamy ci ten list, abyś uczył swe owieczki z gorliwością większą świętej nauki posłuszeństwa, które poddani winni najwyższej władzy“.

Ale nie tylko katolickim cesarzem Austrii każe być posłusznym papież. Prawosławny car również jest „władcą oboga danym“. I papież obiecuje, że duchowieństwo będzie pełnić rolę... cesarskiego żandarma. Oto Pius IX w kwietniu 1863 roku pisze do cara: „Stolica apostolska nigdy nie uchyliła w najdelikatniejszych względach wobec Będę Waszej Wysokości i jego poprzedników. Niech nasza władza apostolska otrzyma z powrotem swój zbawienny wpływ na poddanych katolickich... wasza wysokość będzie mogła liczyć na szacunek i wierność całego narodu polskiego“. A w lipcu tegoż roku papież wydaje encyklikę, potępiającą Powstanie Styczniowe.

Leon XIII wydał w roku 1894 encyklikę do biskupów polskich, w której czytamy zachętę do posłuszeństwa zaborcom: „Wy, którzy rosyjskiemu podlegacie berlu... nie przestańcie wytyczać usiłowań nad utrwaleniem wśród kleru i ogółu poszanowania dla zwierzchności... wy, którzy podlegacie przestawnemu domowi Habsburgów miejcie baczenie, ile zawiązaćcie dostojnemu cesarzowi... Wam, którzy zamieścacie kujcie prowincję Poznańską i Gnieźnieńską zalecamy ufnosć w wielokudusność i sprawiedliwość cesarza (niemieckiego)“. Tenże sam papież powiedział Wilhelmowi II: „Przyrzekam Waszej cesarskiej mości, imieniem wszystkich jego poddanych katolickiego wyznania wszystkich szczepli i wszystkich stanów, iż będą zawsze wiernymi poddanymi cesarza niemieckiego“.

W dwadzieścia sześć lat później, podczas najstraszliwej okupacji, pisze biskup Kazimierz „Przełądzie diecezjalnym kieleckim“: „Wzywam was, abyście nasamprzód wierni świętym przykazaniom Boga i Kościoła okazali się posłusznym względem władz administracyjnych“.

Nie poruszając więc w tym artykule sprawy stosunkowania się papieża do szeregu zagadnień okresu powojennego, jak np. do naszych granic zachodnich — widzimy, jak kosmopolityczna polityka Watykanu w ciągu wielu wieków godziła w najżywniejsze interesy narodu i państwa polskiego.

Prof. dr. Bohdan Stefanowski

doktorem honoris causa Politechniki Łódzkiej

Wczoraj odbyła się w auli Politechniki Łódzkiej uroczystość promocji doktora nauk technicznych, profesora Politechniki Warszawskiej, pierwszego rektora i budowniczego Politechniki Łódzkiej — Bohdana Stefanowskiego na Doktora Honoris Causa.

Uroczystość otworzył rektor Politechniki Łódzkiej, Achmatowicz. Mówca w dobitnych słowach nakreślił postać rektora Stefanowskiego, wielkiego przyjaciele młodzieży, niezmiernie oddanego organizatora i pedagoga, któremu Politechnika Łódzka za-

wdzięcza dzisiejsze osiągnięcia.

Następnie przemawiał wiceminister oświaty, dr Eugenia Krasowska, która w imieniu Ministerstwa Oświaty podziękowała rektorowi Stefanowskiemu za trud i wysiłek, jaki włożył w organizację Politechniki, zakładu naukowego, którego potrzebę tak żywo odczuwała robotnicza Łódź.

Generalny dyrektor Centr. Zarządu Przem. Włók., inż. Wendt w uznaniu zasług uczonemu w organizowaniu wydziału włókienniczego, wręczył rektorowi odznakę przodownika pracy przemysłu włókienniczego.

W. Ażariew 169

Daleko od Moskwy

W ciągu pół godziny Beridze wyszczególnił wszystkie dowody, przemawiające za jego projektem. Był spokojny i nie uciekał się do przykrych chwytów dyskusyjnych. Batmanow słuchając przypominał sobie z jaką pasją inżynierowie sprzeciwiali się i obrażali w jego gabinecie. Po tym, jak wyładowali się, tutaj, jak to przewidział naczelnik budowy, przemawiali bez zaciętrzenia i tego wszystkiego, co przeszkadzałoby Pisarewowi i Dudinowi wniknąć w sens sprawy.

— „Takie oczy wszystko widzą“ — pomyślał Aleksy, gdy spostrzegł, że Pisarew bardzo uważnie przygląda się Grubskiemu. Kowszow już nie odczuwał niepokoju chociaż teraz właśnie decydował się los projektu. Widocznie niepewność Grubskiego i twardy, pewny siebie ton Beridzego, zrodziły w nim to uczucie.

— Prawdopodobnie nie po raz pierwszy słyszycie dowody towarzysza Beridzego? — zapytał Dudin Grubskiego. — Spór między wami rozpoczął się prawdopodobnie od pierwszej chwili znajomości. Proszę nam powiedzieć uczciwie: czy od chwili, jak nadesłaliście nam raport, nie zmieniliście swoich poglądów? A może trud-

no wam pokonać w sobie ducha sprzeciwu? Zdarza się, że człowiek coś postanowił, zrobił krok naprzód, a potem już nie wypada wracać. Proszę przyznajcie się dopóki nie jest za późno. Budowa, jak powiedział towarzyszy Batmanow idzie drogą wyznaczoną przez nowy projekt. Jeśli tamten kierunek nie jest prawidłowy — czy nie oznacza to katastrofy, której nie będzie w stanie naprawić.

— Jestem głęboko przekonany, że droga obrana przez towarzyszy jest błędna. Obecny stan budowy, zbliża nas właśnie do katastrofy... — powiedział wstając Grubski.

— Cóż więc proponujecie, ażeby wyprowadzić budowę ze stanu „katastrofy“ i wykonać wreszcie postanowienia rządu?

— Niestety nie mogę zaproponować, — przyznał się Grubski. Rurociągu w takim terminie zbudować nie można. Lepiej przyznać się do tego teraz, aniżeli później, kiedy ogromne wysiłki wielu ludzi okażą się zbyteczne.

Sekretarz komitetu krajowego z wyraźną dezaprobatą spojrzął na Grubskiego.

— Niedobra, niepomyślna odpowiedź, towarzyszu Grubski. A mieliście sporo czasu na rozmyślanie.

Grubski milczał i z trudem wstrzymywał spojrzenie Dudina.

— Czy wiecie, kto was podtrzymał w twierdzeniu,

że nie można zbudować rurociągu? — zapytał Pisarew.

Mówił powoli, niskim głosem.

— Wyobraźcie sobie, że Goebbels, jest tego samego zdania, co wy.

— Tak, tak, proszę się nie oburzać, — lekko odniósł głos, gdyż zauważył, że Grubski drgnął i poczerwieniał.

— Wiedziecie, że z rozkazu Goebbelsa piszą w niemieckich pismach o naszej budowie. Sens faszystowskich artykułów jest taki: bolszewicy postanowili zbudować rurociąg pomiędzy Tajninem, a Nowińskiem i nawet dowodzą, że potrafią ułożyć go pod burzliwymi falami cieśniny Dżagdzińskiej. Praktycznie pomysł ten nie posiada dla bolszewików dużego znaczenia, ale jest ciekawy jako przykład sowieckiej propagandy, która chce nas przekonać, że wojna potrwa dłużej aniżeli rok. Zresztą niechaj się starać i budują rurociąg — mówią pomocnicy Goebbelsa. — Wojna niedługo się skończy i wszystko co zrobia przypadnie naszym przyjacielom z Dalekiego Wschodu...

Pisarew zamilkł i dodał z sarkazmem:

— Można wam powinszować takiej zbieżności poglądów.

Grubski chciał odpowiedzieć, lecz nie mógł. Zachwiał się i usiadł, zakrywając twarz rekoma.



TEATR
WOJSKA POLSKIEGO
 ul. Jaracza 27

Dzisiaj o godz. 19.15 dramat Małkyma Gorkiego „Na dniu“ w reżyserii Leona Schillera

TEATR KAMERALNY
 ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj o g. 19.15 „SZCZYGLI ZAULEK“ — G. B. Shawa.

PAŃSTWOWY
TEATR POWSZECZNY

11-go Listopada 21, tel. 150.36

Codziennie o godz. 19.15 k. media Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej“ z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

TEATR „MELODRAM“
 ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dzisiaj o godz. 19.15 sztuka Garcil Lorca „Dom Bernardy Alba“

LETNI TEATR „OSA“
 Piotrkowska 94.

Godz. 19.30 — „Jadzia wdowa“ — J. Tuwima.

TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ
„LUTNIA“
 Piotrkowska 243

Godz. 19.15 —
 DZWONY Z CORNEVILLE“.



ADRIA — „Za Wami pójdą inni“
 godz. 14, 16, 17, 20 doz. od 14.

BALTYK — „Antoni i Antonina“
 godz. 16.30, 18.30, 20.30.

BAJKA — „W pogoni za mę-
 żem“, dozwolony dla młodz.
 godz. 15.30, 18, 20.30.

GDYNIA — Program aktualno-
 ści kraj. i zagr. Nr 25.
 godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — dla młodz. „Skarb“
 godz. 14, 16, 18, 20.

MUZA — „Dzwonnik z Notre-
 Dame“, dozwolony od lat 16
 godz. 16, 18, 20.30.

POLONIA — „Antoni i Antonina“
 film dozwolony od lat 14-tu.
 godz. 17, 19, 21.

PRZEDWIOSNIE — „Gasnący
 płomień“, godz. 15.30, 18.00,
 20.30, film dozwolony dla młod-
 dzieży.

ROBOTNIK — „Zawieja“ —
 godz. 13, 15.30, 18, 20.30.
 dozwolony dla młodzieży.

ROMA — „Wielka nagroda“
 godz. 15.30, 18, 20.30.
 dozwolony dla młodzieży

REKORD — „Pieśń tajgi“
 dla młodzieży godz. 13.
 godz. 15.30, 18, 20.30 seanse nor-
 malne.

STYLLOWY — „Zuch dziewczyna-
 na“ dla młodz. godz. 14,
 20.30 — seanse normalne.
 „Postrach mórza“, godz. 16, 18,
 20.30 — dozwolony dla młodz.

SWIT — „Renegat“
 godz. 13, 15.30, 18, 20.30.
 dozwolony od lat 16.

TATRY (kino w ogrodzie) — „Cy-
 gański tabor“ doz. dla młod-
 dzieży, godz. 16, 18, 20.

TECZA — „Młodość poety“ —
 film z życia Aleksandra Pusz-
 kina; godz. 17, 19, 21; film
 dozwolony dla młodzieży.

WISLA — „Muzyka i Miłość“ —
 godz. 17, 19, 21.
 dozwolony od lat 14.

WŁOKNIARZ — „Kulisy rin-
 gu“ — doz. dla młodzieży
 godz. 17, 19, 21.

WOLNOŚĆ — „Kulisy ringu“
 godz. 15.16, 20.

ZACHĘTA — „Czarny Narcyz“,
 godz. 18, 19.30, 21.

Dzieliom do lat 6 wstęp do kina
 wzbroniony.

Teodor Dreiser 150 Tragedia Amerykańska

Rozdział XXXI.

Asa Griffiths istotnie przeżył poważną chorobę i upłynęły całe cztery miesiące, zanim był w stanie podnieść się z łóżka, a Griffithsowa mogła zacząć rozmyślać o dalszym prowadzeniu żałosnych swych kazań czy odczytów. Niestety, przez ten czas zainteresowanie sprawą Clyda zupełnie osłabło. Żadna gazeta nie chciała finansować tego przedsięwzięcia, bo żadnej z tego nie miałyby korzyści, a jakkolwiek proces Clyda był jeszcze w pamięci ogółu, to mimo współczucia dla jego matki każdy uważał, że syn jej cierpi słusznie, a wobec tego apelacja była zupełnie zbędna. Przecież każdy, nawet najgorszy złoczyńca odwołuje się do apelacji!

Tymczasem w więzieniu egzekucje były wykonywane jedne po drugiej i wywoływały na Clydzie niezmiennie wrażenie. Co prawda, jak się przekonał, nikt tutaj nie mógł się przyzwyczaić do tych straszliwych scen.

Stracono parobka Mowrera za zabicie gospodarza; oficera Riordana za zamordowanie własnej żony i pięknego jej kochanka; następnie w ciągu miesiąca poszedł Chińczyk, który, zdaje się, czekał długo na swoją kolej. Odchodząc, nie pożegnał się z nikim, chociaż umiał parę słów po angielsku. Po nim zabrano Larry Donahue, który zawołał na progu kaźni:

— Żegnajcie, chłopcy! Bądźcie szczęśliwi!

SPORT SPORT SPORT

O puchar „Dziennika Łódzkiego“

Salyga i Czyż zwyciężają koalicję rodowitych warszawiaków

W niedzielę rozegrany został wyścig kolarzki na oszście o ną-
 grodę „Dziennika Łódzkiego“. Dystans wynosił 150 km. Wy-
 ścig odbył się na trasie Łódź — Pabianice — Łask — Sieradz —
 Błaszki — Łódź. Do biegu zgłosiło się 47 kolarzy z całej Polski.
 Wyścig ukończyło 32 zawodników. Gdy kolarze wracali z Pabia-
 nicy, koło fabryki Horaka nastąpiła kradzież. Wypadkowi uległo 7
 zawodników, m.in. i Pietraszewski.

Do mety trzech kolarzy przybyło w jednakowym czasie —
 4 godziny 26 min. i 32 sek. Byli to: 1) Salyga, 2) Czyż (oba j
 Gwardia — W-wa), 3) Wrzesiński (Polonia — W-wa).



TEOFIL SALYGA
 (Gwardia — Warszawa)

Mimo niesprzyjających warun-
 ków atmosferycznych, zawody
 niedzielne pod względem propa-
 gandowym spełniły swe zadanie.
 Organizacyjnie wypadły również
 zadawalająco.

Następni zawodnicy mieli czas
 o 0,2 sek. gorszy od pierwszych,
 a mianowicie: 4) Olszewski (O-
 gniwo W-wa) — 4 godz. 26 min.
 32,2 sek., 5) Siemiński, 6) Napie-
 rała, 7) Mich — 4 godz. 26 min.
 32,4 sek., 8) Kapiak, 9) Paproc-
 ki (Ruch Chorzów), 10) Kudert
 (Gwardia W-wa — godz. 26 min.
 32,6 sek., 11) Motyka (Gwardia
 Wisła Kraków), 12) Minowski
 (Ogniwo W-wa), 13) Rzeźniński
 (Polonia W-wa) — 4 godz. 26
 min. 32,8 sek. Siedemnasty był
 Targoński z Gwardi stołecznej,
 osiemnasty — Pietraszewski,
 dziewiętnasty — Bukowski, re-
 prezentujący ten sam klub.

W zawodach na 50 km dla
 „kartowiczów“ startowało 46
 zawodników, ukończyło wyścig
 29. Czas pierwszych sześciu był

jednakowy: 1 godz. 27 min. 28 s.
 Oto ich nazwiska: 1) Murowa-
 niecki (ŁKS Włókniarz), 2)
 Świercz (ŁKS Włókniarz), 3)
 Jabłoński (Budowlani W-wa),
 4) Zarzycki (ŁKS Włókniarz),
 5) Krawczyk (Ogniwo W-wa),
 6) Olezyk (ŁKS Włókniarz).

W biegu na 25 km dla tury-
 stów startowało 111 kolarzy, u-
 kończyło wyścig 89. Pierwszy
 przybył do mety Ulik (ŁKS
 Włókniarz), 2) Krawentek (ŁKS
 Włókniarz), 3) Skomski (niestowa-
 ryzowany), 4) Busz (ŁKS Wł.),
 5) Chudzik, 6) Wetland (oba j
 niestowarzyszeni). Czas pierw-
 szych sześciu zawodników był
 43 min, 52 sek.

Trzy zwycięstwa „Bawelny“

W towarzyskim meczu bokser-
 skim Bawelna pokonała drużynę
 Widzwa w stosunku 9:5.

W koszykówce 50:22 (24:10),
 i siatkówce 2:0 (15:6, 15:4).

Pięściarze ŁKS Włókniarza Zakończyli swe mistrzostwa

Trzydniowy turniej wewnątrz-
 klubowy ŁKS Włókniarza w
 boksie wyłonił mistrzów; w wa-
 dzej muszej pierwsze miejsce
 zdobył Kargier przed Różykiem,
 Debiszem II, Włodarczykiem i

Nowakiem. W wadze koguciej
 pierwszy lokatę uzyskał OL-
 CZYK przed Głogowskim, Matec-
 kim, Rymlerem i Dąbrowskim.
 W wadze piórkowej: MICHAŁ-
 SKI przed Pastusiakiem, Rał-
 tem, w wadze lekkiej — DEBISZ
 przed Jędrzejczykiem, Stańkow-
 skim i Mazurem, w wadze pół-
 średniej — OLEJNIK przed
 Konickim, Nagajskim, w wadze
 średniej — WIECZOREK przed
 Łubelskim, w wadze ciężkiej —
 JASKOŁA przed Martynielisem.

Opieszalność czy rozkaz?

Jak już donosiliśmy, na za prośenie Federacji Francuskich
 Związków Zawodowych mieli wyjechać na wyścig, orga-
 nizowany przez dziennik „Humanite“, trzech nasj kolarze —
 WÓJCIK, RZEŹNICKI i WRZESIŃSKI. Start naszych kolarzy
 miał być jednocześnie rewizytą kolarzy francuskich, star-
 tujących w wyścigu Praga — Warszawa. Kolarze polscy, po-
 mimo złożenia podania o wizy przeszło tydzień temu — do so-
 boty, dnia 11 bm. w południe wiz tych nie otrzymali i musieli
 pozostać w domu (Wyścig dziennika „Humanite“ odbył się
 wczoraj — przyp. red.).

Charakterystyczne jest — że polskie organa sportowe so-
 stały w piątek poinformowane telefonicznie z Paryża, że fran-
 cuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zawiadomiło już
 Konsulat Francuski w Warszawie o udzieleniu tych wiz. Kon-
 sulat Francuski ze swej strony oświadczył jednak, że... zawi-
 adomienia takiego nie otrzymał.

Być może, że start naszych kolarzy w Paryżu nie doszedł
 do skutku wskutek opieszalności francuskiego Ministerstwa
 Spraw Zagranicznych, lub... Konsulat Francuski w Warsz-
 awie. Nie jest jednak wykluczone, że nie doszedł on do
 skutku z przyczyn innych. Możliwe, że przyszedł rozkaz
 „z góry“, aby polskich sportowców nie wpuścić do Francji,
 aby nie ujrzeli na swe własne oczy — do czego naród francu-
 ski doprowadził plan Marshalla.

Minister Rusinek i poseł Motyka odwiedzają naszych piłkarzy w AWF

WARSZAWA (obsł. wł.) —
 Obóz treningowy piłkarzy w Aka-
 demii WF na Bielanach odwie-
 dził w dniu 11 bm. minister Pra-
 cy i Opieki Społecznej Rusinek,
 dyrektor GUKF poseł Motyka o-
 raz przedstawiciele PZPN, inż.
 Przeworski i Glinka.

Minister Rusinek w krótkim
 przemówieniu wygłoszonym do
 piłkarzy, podkreślił znaczenie
 godnego reprezentowania barw
 polskich w meczach międzypa-
 stwowych.

Dyrektor GUKF poseł Motyka
 zwrócił uwagę na istotę zrozu-
 mienia przez zawodników właści-
 wego i godnego zachowania się
 na boisku, wynikającego ze zro-
 zumienia dzisiejszej roli repre-
 zentowania barw Polski Ludow-
 wej.

Goście zwiedzili ponadto urzą-
 dzenia Akademii, interesując się
 żywo pracami i postępami kurs-
 ów AWF.

ŁKS Włókniarz zwycięża Kolejarzy z Opola

Na stadionie ŁKS Włókniarza
 odbył się mecz o mistrzostwo Pol-
 ski w szczyptorniaku pomiędzy
 zespołem gospodarzy i Kolejarzy
 z Opola. Zwycięstwo w stosunku
 11:7 (6:3) uzyskali łodzianie,
 będąc szybsi w ataku. Goście by-
 li lepsi technicznie, jednak gra-
 jąc grupowo w napaście zawo-
 dzili pod koszem.

W ciągu meczu strzelili kole-
 jarze 9 razy w poprzeczkę bramki
 ŁKS Włókniarza. Punkty dla
 łodzian uzyskali: Szule 5, Bujno-
 wicz 4 i Bole 2. Dla gości: Kulik,
 Helfojer i Murrka po 2 oraz Pa-
 recki 1. Sędziował Twardo z War-
 szawy.

Z boisk piłkarskich PTC — Bzura 2:2 (0:1)

PTC — BZURA 2:2 (0:1)
 W meczu o mistrzostwo II
 ligi PTC zremisowało w Pa-
 bianicach wobec 4 tysięcy wid-
 zów z Bzurą 2:2 (0:1). Bramki
 dla PTC zdobyli: Zawada
 i Nowicki, dla Bzury: Górnic-
 ki i Królak.

Spotkanie zakończyło się
 zwycięstwem „Concordii“ 3:1
 (2:0). Bramki dla zwycięzców
 zdobyli: Jędrzejczak (z wol-
 nego), Krawczyński i Cukrow-
 ski. Dla łodzian Gęstowski.

„CONCORDIA“ MISTRZEM KL. A

Wczoraj odbył się decydu-
 jący mecz o mistrzostwo łódz-
 kiej kl. A pomiędzy „Concor-
 dia“ (Piotrków), a ŁKS Włó-
 kniarzem.

Kargier i Olezyk mistrzami

Tytuły mistrzów juniorów w
 boksie zdobyli: w wadze muszej
 Kargier wobec niestawienia się
 Getlinga i w koguciej Olezyk,
 po zwycięstwie nad Głogowskim.

Nowy rekord świata Zatopka

PRAGA (Obsł. wł.) Feno-
 menalny długodystansowiec
 czeskosłowacki Emil Zatopka
 przebiegł w Vitkovicach, w
 pobliżu Ostrawy, dystans 10
 tys. m w rekordowym czasie
 29:38,2 sek.

Czas uzyskany przez Zatop-
 ka jest przeszło 7 sek. lepszy
 od dotychczasowego rekordu
 świata na tym dystansie, nale-
 żącego do Fina Vljo Hejno.

W kilku wierszach

— Drugi mecz w koszyków-
 ce męskiej KA-SE — YMCA za-
 kończył się zwycięstwem ko-
 szykarzy węgierskich 37:27
 (17:11).

— Wczoraj w sali YMCA od-
 był się pierwszy krok szermie-
 rzy. Wo florecie pierwsze
 miejsce zajął Wojciechowski
 (AZS) przed Lewandowskim
 (AZS). Pociągającym obja-
 wem było zakwalifikowanie
 się do finałów jednego z 12-
 latków. Poziom walk był za-
 dawalający.

— W trójboju lekkoatletycz-
 nym kobiet pierwsze miejsce
 zajęła Głazewska (Związkow-
 wiec - Zryw) 72 p. przed Hof-
 mokłówną (Unia) 63 p. i Do-
 brzańską 49 p. W ciężoboju
 mężczyzn nie zostały obliczone
 wyniki. Do pierwszego miej-
 sca pretendują: Woźniakow-
 ski, Tułeczki (ŁKS Włókniarz)
 i Sysak. W mistrzostwach ju-
 niów pierwsze miejsce przy-
 padło Unii 144 p. przed ŁKS
 Włókniarzem 101 p. Związkow-
 cem - Zrywem 78 p. i Włó-
 kniarzem (Pabianice) 46 p.

GŁOS
 organ Łódzkiego Komitetu
 i Wojewódzkiego Komitetu
 Polskiej Zjednoczonej Partii
 Robotniczej

Redaguje:
 Kolegium Redakcyjne.
 Wydawca: RSW „Prasa“.
 Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 85, III p.
 Druk:
 Zakład Graficzny R. S. W.
 „Prasa“ Łódź, ul. Świrki 17,
 tel. 305-42.

Telefony:
 Redaktor naczelny: 216-14
 Zastępca red. nacz.: 218-06
 Sekretarz odpowiad.: 218-23
 Sekretariat ogólny: 223-29
 Dział partyjny: 254-25

Wewn. 10

Dział korespondentów
 robotniczych i chłop-
 skich oraz redaktorów
 gazet ściennej: 218-42
 Dział muzej: 218-11
 Dział mieski i sport: 254-21
 wewn. 8 i 11

Dział ekonomiczny: 223-29
 Dział rolny: wewn. 8 — 254-21
 Redakcja nocna: 172-31; 156-61

Kolportaż:
 Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-33
 Administracja: 300-42
 Dział ogłoszeń: 111-60
 Łódź, Piotrkowska 85, tel. 111-50

D-02167